



Rafał Taubenschlag (1881–1958)

Był znakomitym papirologiem, znawcą prawa rzymskiego i historykiem prawa. Kierował Katedrą Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego bezpośrednio przed II wojną światową, a formalnie również przez pewien czas po jej zakończeniu i jakkolwiek ostatecznie wybrał Warszawę, jego działalność na Uniwersytecie Jagiellońskim stanowi niewątpliwie powód do dumy dla krakowskiej uczelni.

Mimo ostatecznego uznania Rafała Taubenschlaga na arenie międzynarodowej za jednego z najwybitniejszych uczonych, trudno byłoby stwierdzić, że jego życie stanowiło nieprzerwane pasmo sukcesów i powodzenia. Urodził się 6 maja 1881 roku w Przemyślu jako syn zarządcy browaru książąt Sanguszków. Tam również ukończył gimnazjum klasyczne i 5 października 1899 roku zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, który właśnie wówczas przeżywał okres swego największego rozwoju. Jak jednakże sam Taubenschlag wspominał po latach, bardziej niż naukowa atmosfera uczelni pociągały go uroki dużego miasta tak różnego pod wieloma względami od prowincjonalnego Przemyśla. Dzięki pozycji ojca był wolny od trosk materialnych i równie często jak sale wykładowe odwiedzał nocne lokale Krakowa. Dopiero przypadkowe spotkanie w jednym z nich ze znajomym rodziny z Przemyśla zmusiło go do rezygnacji z tego rodzaju uciech i omal nie skończyło się natychmiastowym powrotem do domu. Na odroczenie de-

cyzji ojcowskiej ostatecznie wpłynęła prośba młodego hulaki o umożliwienie mu udziału w ogłoszonym właśnie przez Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ konkursie na studencką pracę naukową, w którym postanowił uczestniczyć. Nikt się wówczas nie spodziewał, a najmniej zapewne sam zainteresowany, jak ogromne znaczenie będzie miał ów konkurs dla jego przyszłych losów.

Nie orientując się zupełnie w problematyce stanowiącej przedmiot konkursu, R. Taubenschlag po radzie ze swoim serdecznym przyjacielem, późniejszym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego Włodzimierzem Kozubskim, postanowił wybór tematu powierzyć przypadkowi. Pozostając jednakże pod urokiem dyscyplin historyczno-prawnych, które wówczas w Krakowie osiągnęły szczególnie wysoki poziom, zdecydował się właśnie z tej dziedziny przygotować pracę konkursową. Brzmi to wręcz niewiarygodnie, ale w jego własnej relacji wyglądało to następująco:

Wzięliśmy do ręki *Pandekta* [Rzymskie prawo prywatne] Zolla [Fryderyka] i postanowiliśmy wybrać temat pracy z tej kartki, na którą upadnie książka rzucona na podłogę. Książka upadła na proces rzymski, a mianowicie na *legis actio per pignoris capionem* [sposób postępowania służący do przeprowadzenia egzekucji na majątku dłużnika]. Nie mając wyobrażenia ani o źródłach, ani o literaturze przedmiotu, zabrałem się do pracy i stwierdziwszy, że w tej materii najmądrzejszą teorię przedstawił słynny procesualista Wlassak [Moriz, ur. 1854], uważałem, że najlepiej będzie, jeżeli udowodnię, że przyjęta przez Wlassaka ogólna teoria jest fałszywa. Szukałem przeto plam na słońcu, wyszukiwałem najrozmaitsze argumenty, wykazywałem, że są tam niejasności, nieprawidłowości i Bóg wie co jeszcze, i tak przygotowaną pracę wysłałem pod hasłem *Per aspera ad astra* [Przez trudy do gwiazd, tzn. do sukcesu].

Oceniający ów elaborat profesor prawa rzymskiego, a jednocześnie wybitny cywilista, Stanisław Wróblewski, nie miał żadnych wątpliwości, że było to znakomite, zasługujące na pierwszą nagrodę studium. Gdy natomiast dowiedział się, że laureat konkursu jest dopiero studentem drugiego roku, i to przed pierwszym egzaminem, oświadczył mu wprost, że ma duży talent historyczno-prawny i namawiał do podjęcia pracy naukowej. Dzięki temu Taubenschlag zyskał sobie poparcie i opiekę ze strony Wróblewskiego, a ta pierwsza rozmowa między uczniem a Mistrzem oznaczała głęboki zwrot w jego życiu. Rozpoczął bowiem pod kierunkiem S. Wróblewskiego dalsze badania, których rezultatem była kolejna rozprawa na temat historii depozytu w prawie rzymskim (opublikowana w języku niemieckim: *Zur Geschichte des Hinterlegungsvertrages im römischen Recht*). Nieco później, w maju 1904 roku, Taubenschlag ukończył studia i po złożeniu rygorozów oraz uzyskaniu doktoratu zaczął pracę zawodową jako praktykant, a następnie auskultant Sądu Krajowego Wyższego dla okręgu krakowskiego. W 1908 roku został mianowany adiunktem Prokuratury Państwa. Podczas I wojny światowej został powołany do wojska i służył w austriackim sądownictwie wojskowym. Nie cieszył się

zbytnim uznaniem przełożonych, z których jeden w randze sierżanta stwierdził, iż podwładny jest *ziemlich intelligent* (dosyć inteligentny). Ostatecznie karierę w wymiarze sprawiedliwości R. Taubenschlag zakończył we wrześniu 1919 roku jako sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie i odtąd poświęcił się wyłącznie nauce. Już wcześniej zresztą za radą S. Wróblewskiego oraz swojego promotora w przewodzie doktorskim Fryderyka Zolla (starszego) wziął roczny urlop w sądzie i na dwa semestry udał się do Lipska, który wówczas w nauce prawa rzymskiego zajmował miejsce szczególne. Tam też zaczęła się kształtować nowa dyscyplina badawcza wyrosła na gruncie zainteresowania różnymi prawami antycznymi, a mianowicie greckim, egipskim, prawami orientalnymi i innymi, nazwana „papirologią prawniczą”. Jej twórca – Ludwig Mitteis – zwrócił uwagę na dotychczas niedostrzegane problemy, jak stosunek Rzymian do praw ludów Wschodu czy praktyka prawna w prowincjach Cesarstwa Rzymskiego. Stało się to możliwe dzięki odkryciom wielu tysięcy tekstów greckich spisanych na papirusowych kartach zachowanych w stosunkowo niezłym stanie w suchych piaskach Egiptu. Oprócz treści z punktu widzenia prawa obojętnej przekazały one również relacje o postanowieniach testamentowych, orzeczeniach sądowych, aktach administracyjnych, umowach prywatnoprawnych i tym podobnych, dzięki czemu przedmiotem badań stało się nie tylko prawo rozpatrywane od strony normatywnej, ale też pod kątem jego funkcjonowania w praktyce dnia codziennego. Taubenschlag po przyjeździe do Lipska niemal od razu został entuzjastą tak pojętej papirologii prawniczej i niebawem trafił na seminarium prowadzone przez Mitteisa, który umiał zgromadzić wokół siebie licznych młodych, świetnie zapowiadających się naukowców. Wielu z nich zresztą w przyszłości zajęło katedry prawa rzymskiego na najważniejszych uniwersytetach w Europie. Zapewne pod wpływem Mitteisa Taubenschlag jeszcze podczas pobytu w Lipsku złożył do druku obszerny artykuł o sądownictwie polubownym w Egipcie i jakkolwiek praca ta spotkała się później z ostrą krytyką, należy ją uznać za pierwszy wymierny rezultat jego badań, które w następnych kilkudziesięciu latach przyniosły mu światową sławę.

Zanim jednak to nastąpiło, R. Taubenschlag musiał przeżyć wiele porażek i upokorzeń. Przygotowawszy bowiem rozprawę *Organizacja sądowa Egiptu w epoce rzymskiej i bizantyjskiej*, usiłował na jej podstawie uzyskać habilitację na Wydziale Prawa UJ. I jakkolwiek przebrnął przez pierwszy etap postępowania dotyczący jego kwalifikacji moralnych, przepadł w głosowaniu rady wydziału na temat wartości naukowych przedłożonej przez siebie pracy. Powodem była negatywna recenzja Stefana Waszyńskiego. Przy drugiej próbie, którą podjął na podstawie kolejnej rozprawy *Historia zadatku w prawie rzymskim*, nie przeszedł nawet przez pierwszy etap, jak sam uważał, ze względu na antysemickie nastawienie części profesorów. Jego powojenny uczeń i współ-

pracownik Henryk Kupiszewski przypuszcza jednak, że nie bez znaczenia był tu również dość trudny charakter Taubenschlaga, nieprzysparzający mu przyjaciół. Tak czy inaczej, po odrzuceniu habilitacji po raz drugi przyszłość R. Taubenschlaga jako uczonego wydawała się przesądzona. W tym krytycznym momencie pomógł mu jednak jego mistrz i opiekun, S. Wróblewski, który uznał, iż wyniki głosowania stanowią wotum nieufności pod jego adresem i zgłosił na piśmie rezygnację z katedry od roku akademickiego 1912/1913. Jednocześnie podjął starania o wpis na listę adwokatów w Krakowie. Takie rozwiązanie nie odpowiadało jednak członkom rady wydziału, którzy zdawali sobie sprawę, jak na pozycji tej jednostki organizacyjnej zaciąży odejście jednego z najwybitniejszych uczonych. W rezultacie zawarto kompromis, w myśl którego Taubenschlag po raz trzeci został dopuszczony do habilitacji, Wróblewski natomiast ze swej strony zobowiązał się, że nigdy nie wystąpi z wnioskiem o powołanie go na stanowisko profesora. Ostatecznie R. Taubenschlag ukończył przewód habilitacyjny w 1913 roku na podstawie pracy *Vormundschaftsrechtliche Studien* i pomimo tych niemiłych doświadczeń kontynuował intensywne badania nad prawem rzymskim i papirologią. Nie zaprzestał ich nawet podczas I wojny światowej, kiedy został powołany do służby w sądownictwie wojskowym. Po prostu na kolejne miejsca postoju jeździł z własną biblioteką i czas wolny poświęcał na pracę naukową, podczas gdy jego ewentualni konkurenci tkwili w okopach na pierwszej linii frontu. Dzięki temu Taubenschlag znacznie poszerzył swój dorobek naukowy, publikując kilka kolejnych prac, czego zasadniczo nieprzychylna mu Rada Wydziału Prawa UJ nie mogła zlekceważyć i w związku z tym mimo wszystko w roku 1918 zdecydowała się wystąpić z wnioskiem o powołanie go na stanowisko profesora. Warto podkreślić, że S. Wróblewski w myśl przyjętego przez siebie zobowiązania nie uczestniczył w pracach wybranej w tym celu komisji, a na posiedzeniu Rady Wydziału wstrzymał się od głosu. Nie miało to zresztą na tym etapie większego znaczenia i w rezultacie w roku 1919 Rafał Taubenschlag został wreszcie mianowany profesorem nadzwyczajnym, a dwa lata później zwyczajnym, osiągając w ten sposób cel wieloletnich usilnych dążeń. Do Wróblewskiego zachował do końca życia nadzwyczajny szacunek i – jak opowiadali jego uczniowie – gdy o nim wspominał, bezwiednie wstawał.

Jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Taubenschlag szybko zabłysnął na forum międzynarodowym. Przyczynił się do tego fakt, że w przeciwieństwie do swego Mistrza, którego prace jako publikowane w języku polskim pozostały nieznane nauce europejskiej, wszystkie swoje istotne osiągnięcia badawcze ogłaszał w językach obcych. Dzięki temu w ciągu kilkunastu lat zyskał zasłużoną sławę wybitnego papirologa i romanisty, a najpoważniejsze ówczesne instytucje naukowe, między innymi Akademia Bolońska i Turyńska, powołały go w skład swoich członków. Powierzano mu także różnego

rodzaju prestiżowe funkcje, na przykład przewodnictwo na uroczystej sesji na Kapitolu podczas kongresu zwołanego z okazji 1400-lecia wydania *Digestów* i *Kodeksu justyniańskiego* oraz 700-lecia *Dekretów* Grzegorza IX. W takim właśnie charakterze przemawiał w imieniu romanistów całego świata, co – jak trafnie zauważył Henryk Kupiszewski – nie było pozbawione swojej pikanterii: w sercu faszystowskiego państwa, na najważniejszym w owym czasie kongresie naukowym przemawiał Żyd. Również w kraju doceniono zasługi naukowe Taubenschlaga. Został on bowiem powołany w poczet członków Polskiej Akademii Umiejętności, a Rada Wydziału Prawa UJ, pomimo animozji, jakie istniały pomiędzy nim a niektórymi profesorami, dwukrotnie wybrała go na stanowisko dziekana, przy czym za drugim razem nastąpiło to w czasie szczególnego nasilenia prądów antysemickich na uczelni. W tym okresie dominującą dziedziną jego badań nie było już prawo rzymskie, lecz stała się nią, zwłaszcza po śmierci S. Wróblewskiego w 1938 roku, papirologia prawnicza, z której założeniami zapoznał się jeszcze w Lipsku. Jeżeli później coś wydawał z prawa rzymskiego, były to albo przedruki, albo przeróbki, nic oryginalnego natomiast z tego zakresu już nie stworzył.

Nie dane mu było jednak zbyt długo pracować w spokoju. Lata II wojny światowej okazały się bowiem dla Taubenschlaga wręcz tragiczne. Zdając sobie sprawę, że ze względów rasowych będzie przedmiotem prześladowań ze strony hitlerowców, co rzeczywiście miało miejsce, gdyż znalazł się na opracowanej przez nich liście proskrypcyjnej, opuścił Polskę i szukał ratunku za granicą. Stało się to początkiem długiego pasma cierpień, jednakże zawsze w ostatniej chwili los okazywał mu łaskawość. Zwykle w takich trudnych momentach przychodzili mu z pomocą byli uczniowie lub zagraniczni znajomi, którzy pozostawali pod wrażeniem jego międzynarodowych osiągnięć. Początkowo więc skorzystał z gościny profesora prawa rzymskiego i rektora Uniwersytetu w Bukareszcie Constantina Stoicescu, a gdy dłuższy pobyt w Rumunii okazał się niemożliwy, schronił się dzięki życzliwości francuskich kolegów w Aix-en-Provence, zresztą za radą rumuńskiego przyjaciela. Tam też dowiedział się o aresztowaniu krakowskich profesorów i osadzeniu ich w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Zapewne umocniło go to w przekonaniu o słuszności podjętej decyzji co do wyjazdu z kraju, ale niezależnie od tego podjął pewne starania o ich uwolnienie za pośrednictwem swoich włoskich przyjaciół. Dały one jednak dość ograniczone skutki, gdyż na przykład schorowany Stanisław Estreicher, były dziekan Wydziału Prawa UJ, dzięki interwencji faszystowskiego ministra sprawiedliwości i jednocześnie profesora prawa rzymskiego, Pietro de Francisciego, uzyskał zwolnienie, ale już nie zdążył z niego skorzystać. Sam Taubenschlag zresztą też znalazł się wkrótce w ciężkich tarapatkach. Po upadku Francji w 1940 roku – wobec zagrożenia pochwyconiem przez Niemców, o czym ostrzegł go przedwojenny

uczeń Ksawery Pruszyński – wyjechał do Lizbony z zamiarem przedostania się do Anglii. Konsulowi Wielkiej Brytanii, z którym rozmawiał o tej sprawie, nie spodobał się jednak jego angielski akcent i zdecydowanie odmówił mu jakiegokolwiek pomocy. Jednocześnie kończył się okres, na jaki uzyskał prawo pobytu w Portugalii. Nie otrzymawszy przedłużenia wizy i nie widząc wyjścia z tej tragicznej sytuacji, postanowił popełnić samobójstwo, od którego odwiódł go w ostatniej chwili spotkany na molo lizbońskim dawny uczeń Kazimierz Wierzyński. Nie przebierając w słowach, uświadomił on swojemu byłemu profesorowi, że jako nauczyciel winien stanowić wzór dla swoich wychowanków i ma szczególny obowiązek tak postępować, aby oni mogli go naśladować. Dzięki perswazji Wierzyńskiego Taubenschlag podjął jeszcze jedną próbę ratunku i zadepeszował z prośbą o pomoc do Williama L. Westermanna, profesora historii starożytnej w Columbia University, który – jak się okazało – był jednocześnie doradcą prezydenta USA do spraw Europy Wschodniej. W odpowiedzi R. Taubenschlag otrzymał wizę pobytową w USA i zasiłek w kwocie 1000 dolarów. Ostatecznie dzięki pomocy konsula generalnego Grecji Emanuela Pappanikaila udało mu się dostać do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazł doskonałe warunki do pracy naukowej jako Visiting Research Professor of Ancient Civilisation w Columbia University. Tam przeżył pozostałe lata wojny i tam też podjął pracę nad imponującą syntezą traktującą o prawie grecko-rzymskiego Egiptu, a także założył poświęcone papirologii prawniczej czasopismo „The Journal of Juristic Papyrology”. Formalnie do tego momentu twórczość Taubenschlaga można by uznać za dorobek profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w dalszym ciągu, uważając go za swego pracownika, udzielił mu urlopu do 30 września 1947 roku. Rafał Taubenschlag pozostał jednak w Stanach Zjednoczonych jeszcze dwa lata po zakończeniu wojny. Nadszarpnięte przeżyciami wojennymi zdrowie nie pozwoliło mu na powrót do Polski bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Pobytu w amerykańskim szpitalu i intensywnej opieki wymagał też jego syn Stanisław, który jako hr. Kozłowski był więziony w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Auschwitz, a następnie w Buchenwaldzie. W wyniku bowiem pobicia przez obozowego kapo niemal w stanie agonalnym został znaleziony przez amerykańskich żołnierzy, a następnie przewieziony do USA. Dopiero po jego podleczeniu R. Taubenschlag zdecydował się na powrót. Cały czas pamiętał jednak o kraju, biorąc aktywny udział w życiu Polonii amerykańskiej, co zaowocowało utworzeniem (przy współudziale Oskara Haleckiego) Polskiego Instytutu Sztuki i Nauki (Polish Institute of Arts and Science). Ostatecznie wrócił do Polski dopiero w 1947 roku. W Krakowie jednak się nie pojawił, wybrał bowiem Warszawę, gdzie utworzono specjalnie dla niego Katedrę Praw Antycznych i gdzie istniało doskonałe zaplecze naukowe do badań papirologicznych w postaci osobnego

ośrodka kierowanego przez Jerzego Manteuffla. Obaj uczeni spodziewali się, że na bazie tej jednostki uda się stworzyć odrębny Instytut Papirologii, na czym obu im szczególnie zależało. W praktyce jednak okazało się to niełatwe pomimo poważnego zaplecza naukowego. Jednocześnie ofensywa ideologii marksistowskiej, której terenem stały się nauki humanistyczne, doprowadziła do gwałtownych ataków na Taubenschlaga. Zarzucano mu w szczególności nieznaną metodę materializmu dialektycznego, fałszywą interpretację źródeł, brak łączności z nauką radziecką i inne tego rodzaju bzdury, które – jakkolwiek obecnie brzmi to niewiarygodnie – mogły doprowadzić do jego usunięcia z uczelni. Dlatego też wraz z Katedrą Praw Antycznych przeniósł się z Wydziału Prawa na Wydział Historyczny UW, gdzie znalazł dużo bardziej sprzyjające warunki do pracy. Tu też udało mu się zrealizować ideę powołania do życia Instytutu Papirologii. Powstał on 1 września 1951 roku. Z dwoma sekcjami – prawniczą i filologiczną – szybko stał się liczącą się na świecie instytucją naukową. Przyczynił się do tego niewątpliwie jego oficjalny organ w postaci założonego jeszcze w Stanach Zjednoczonych pisma „The Journal of Juristic Papyrology”, które uzyskało niekwestionowaną pozycję najlepszego czasopisma papirologicznego.

Jednocześnie prof. Taubenschlag nie zaniedbywał działalności dydaktycznej. Jako wykładowca cieszył się wyjątkową popularnością, i to zarówno w okresie przedwojennym na Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i później w Stanach Zjednoczonych. Wkładał dużo serca w pracę pedagogiczną, zyskując sobie sympatię młodzieży, chociaż był egzaminatorem ostrym i wymagającym. Aby uniknąć egzaminu u Taubenschlaga, przed wojną niektórzy studenci przenosili się na Uniwersytet Lwowski, skąd następnie wracali do Krakowa, aby nie zdawać egzaminu z prawa międzynarodowego publicznego u Ludwika Ehrlicha. Rafał Taubenschlag zawsze podkreślał, że swoje ocalenie w czasie wojny i powrót do kraju zawdzięcza uczniom. Dość jednoznacznie oceniał też wspomniany incydent z konsulem Wielkiej Brytanii w Lizbonie, stwierdzając krótko, aczkolwiek wymownie: „przez tego głupka bym się utopił”.

W 1950 roku Taubenschlag zaniechał wykładów z prawa rzymskiego, które początkowo prowadził wraz z prof. Edwardem Gintowtem. Odtąd zajął się już tylko papirologią prawniczą, organizując specjalne seminarium oraz konwersatorium dla interesujących się tą dziedziną studentów prawa i historii. Zgromadził też wokół siebie grono utalentowanych współpracowników, o których kwalifikacje stale się troszczył. Był zresztą Mistrzem wymagającym nie tylko pod tym względem. Swoim asystentom narzucał niezwykle intensywny tryb pracy, ale też załatwiał im stypendia i staże naukowe za granicą, co w owym czasie, a nawet długo potem, było rzeczą niezwykle trudną do osiągnięcia, lecz w przypadku pozytywnego finału pozwalało na znaczną poprawę sytuacji materialnej stypendysty po powrocie do kraju.

Powojenna działalność naukowa R. Taubenschlaga przysporzyła mu nowych laurów i wyrazów uznania. Pozostawił po sobie ogromny dorobek. Zdumiewać musi przy tym skala jego zainteresowań naukowych obejmujących prawo rzymskie, greckie, hellenistyczne oraz historię prawa polskiego. Nie stronił też od tematów współczesnych, poświęcając kilka artykułów odpowiedzialności zbrodniarzy hitlerowskich, a także pewnym kwestiom z zakresu prawa cywilnego i karnego. Pomimo tak rozległej problematyki badawczej, zdaniem cytowanego wyżej Henryka Kupiszewskiego, jego formacja naukowa pozostała zdecydowanie romanistyczna. I trudno takiemu stwierdzeniu odmówić słuszności. Z zakresu prawa rzymskiego pochodziły bowiem młodzieńcze prace Taubenschlaga, łącznie z tą najwcześniejszą z dziedziny procesu, dzięki której zwrócił na siebie uwagę Stanisława Wróblewskiego. Również jego początkowe zaangażowanie w studia papirologiczne nie oznaczało zaniedbania badań nad prawem rzymskim. Co więcej, w opracowaniach ściśle papirologicznych, a nawet w zakresie historii prawa polskiego, też stosował konstrukcje i siatkę pojęciową znane mu z tego prawa. W badaniach romanistycznych podporządkował się natomiast panującej wówczas metodzie interpolacyjnej, polegającej na wyszukiwaniu późniejszych zmian w istniejących tekstach jurystów klasycznych. Umiał jednak w tej dziedzinie zachować umiar, traktując owe poszukiwania nie jako cel, ale jako środek prowadzący do zbadania historii rozwoju danej instytucji. Wskutek tego nawet dziś metodologii badań romanistycznych Taubenschlaga niewiele można zarzucić.

Jako znaczącą pozycję tego autora z zakresu prawa rzymskiego należy przede wszystkim wymienić – oprócz rozprawy habilitacyjnej *Vormundschaftsrechtliche Studien* – również monografię *Das römische Privatrecht zur Zeit Diokletians* z roku 1923. Starał się w niej Taubenschlag przedstawić innowacje Dioklecjańskie na tle usiłowań tego cesarza zmierzających do wskrzeszenia klasycznych tradycji prawa rzymskiego, dochodząc ostatecznie do wniosku, że stanowisko Dioklecjana mimo jego konserwatyzmu oznaczało w rozwoju stosunków prawnych początek nowej epoki. Nauka światowa uznała tę pracę za bezdyskusyjny punkt wyjścia do badań na temat ustawodawstwa wspomnianego cesarza i nie wydaje się, aby ta opinia stała się nieaktualna.

Nie można tu też pominąć licznych przyczynków z tej dziedziny, traktujących o takich zagadnieniach jak prawo grobowe, proces o Wirginię, prawo lokalne, a także około 20 artykułów w *Realenzyklopädie* Pauly-Wissowa oraz w różnych księgach pamiątkowych. Jako znakomity znawca przedmiotu, a jednocześnie doskonały prawnik, zaprezentował się jednakże R. Taubenschlag przede wszystkim w opracowaniach o charakterze podręcznikowym. Będąc bowiem dydaktykiem z powołania, zdawał sobie sprawę z koniecz-

ności dostarczenia studentom pomocy do nauki. Stąd też w 1925 roku we współpracy z Włodzimierzem Kozubskim wydał polski przekład 17. wydania niezwykle popularnego podręcznika Rudolfa Sohma *Instytucje, historia i system rzymskiego prawa prywatnego*, który służył kilkunastu pokoleniom prawników. Sześć lat później przygotował z kolei przeznaczony dla początkujących seminarzystów *Wybór źródeł rzymskiego prawa prywatnego* i wreszcie w roku 1934 opublikował własny podręcznik *Instytucje i historia rzymskiego prawa prywatnego*. Traktował go jako repetytorium wykładów, mimo to bez ustnego komentarza autora podręcznik ten okazał się zbyt trudny do samodzielnej nauki. Nieco łatwiejsza w odbiorze była natomiast jego powojenna wersja uzupełniona o część poświęconą historii źródeł, opracowaną przez W. Kozubskiego. W tej postaci podręcznik ten był dwukrotnie wznawiany. Ostatnim jego znaczącym dziełem tego rodzaju był podręcznik *Rzymskie prawo prywatne*. Różnił się on od poprzednich opracowań nie tylko wprowadzeniem tła gospodarczego poszczególnych instytucji, ale również jasnym ujęciem zrozumiałym nawet dla studentów nieznających łaciny. Jednocześnie opublikował Taubenschlag inną pracę – *Prawo rzymskie na tle praw antycznych*, uwzględniając w niej również prawa klinowe, żydowskie, greckie, hellenistyczne i inne. Była to pierwsza w nauce polskiej i jedna z pierwszych na świecie próba całościowego przedstawienia praw antycznych, które autor rozważał przez pryzmat rzymskiego prawa prywatnego. Ono też stanowiło swoiste *tertium comparationis*, z którym Taubenschlag zestawiał instytucje i systemy prawne różnych ludów orientalnych. Wątek romanistyczny tego opracowania był na tyle bogaty, że gdy po wyczerpaniu nakładu *Rzymskiego prawa prywatnego* stało się ono niedostępne, studenci przygotowywali się do egzaminu z prawa rzymskiego właśnie na podstawie tej pracy, oczywiście od-rzucając niepotrzebne im wiadomości o innych prawach.

O wiele bogatszy jednak dorobek niż w dziedzinie prawa rzymskiego pozostawił Rafał Taubenschlag w zakresie papirologii. I właśnie tutaj ten uczony odniósł najbardziej spektakularne sukcesy, udowadniając w licznych studiach, że recepcja prawa rzymskiego i jego wpływ na prawo rodzime Egiptu, Syrii, Palestyny oraz innych państw Wschodu miały o wiele bardziej ograniczony charakter aniżeli zakładał to Ludwig Mitteis i jego szkoła oraz że prawo to zostało przyjęte w prowincjach w postaci zhellenizowanej, przesiąkniętej elementami praw lokalnych. Ponadto dowiódł, że kiedy prawo w Italii doszło do swego największego rozkwitu, w prowincjach rozpoczął się jego upadek. W wyniku tego nastąpiło jego przekształcenie w prawo wulgarne i niewiele w tym procesie zmienił słynny edykt cesarza Karakalli z roku 212, nadający obywatelstwo rzymskie wszystkim wolnym mieszkańcom Imperium Romanum, z wyjątkiem tak zwanych *peregrini dediticii* (cudzoziemców włączonych drogą podboju do państwa rzymskiego na zasadzie bezwarunkowej kapitu-

lacji), gdyż także po jego wydaniu prawo rzymskie ulegało wpływowi prawa lokalnego. Można dodać, że poglądy te spowodowały przełom w nauce prawa rzymskiego, dając początek nowej dziedzinie badawczej.

Zasługą Taubenschlaga było też wyodrębnienie zespołu rzymskich norm prawnych wydanych specjalnie dla prowincji. Szczególnie jednak jego uwagę przyciągało prawo grecko-rzymskiego Egiptu. Ta część jego dorobku zdecydowanie przeważa pod względem ilościowym, przy czym niewątpliwie na plan pierwszy wysuwa się tu synteza tego prawa w postaci dzieła *The Law of Greco-Roman Egypt in the Light of Papyri*. Pierwszy tom tej syntezy powstał w 1944 roku jeszcze podczas pobytu Taubenschlaga w Stanach Zjednoczonych, drugi natomiast ukazał się już po jego powrocie do Polski. Krytyka światowa była i jest zgodna co do tego, że owo monumentalne opracowanie całokształtu prawa grecko-rzymskiego obowiązującego w Egipcie po roku 332 przed Chr. stanowi ukoronowanie imponującej twórczości naukowej autora, a jednocześnie nieocenioną skarbnicę wiedzy o źródłach tego prawa oraz początek nowej epoki w badaniach nad prawem antycznym. Ogromne zapotrzebowanie na to dzieło w świecie naukowym oraz konieczność poczynienia z biegiem czasu poprawek i uzupełnień skłoniły R. Taubenschlaga do opublikowania nowej edycji, która ukazała się w 1955 roku. Znalazły się w niej wywody nie tylko z prawa prywatnego, ale także karnego, procesowego, państwowego i administracyjnego. Poprzedził je rozdział wstępny, w którym autor przedstawił w rozwoju historycznym wzajemne oddziaływanie różnych kultur prawnych (greckiej, rzymskiej i lokalnej) na życie prawne Egiptu.

Spojrzenie na twórczość Taubenschlaga pozwala na jeszcze jedną obserwację. Trudno bowiem nie zauważyć, że uczony ten ze szczególną pasją zajmował się recepcją prawa, chociaż nigdzie nie sprecyzował zasadniczego pojęcia tego zjawiska. Znalazło to wyraz w szeregu jego opracowań dotyczących różnych epok i różnych systemów prawnych, i to zarówno antycznych, jak i średniowiecznych. Oprócz bowiem prac na temat wpływów prawa greckiego i rzymskiego na prawo stosowane w Egipcie i w innych prowincjach, zajął się również procesem odwrotnym, a mianowicie ekspansją praw greckich i hellenistycznych oraz ich przenikaniem do prawa rzymskiego. Z nie mniejszym zaangażowaniem badał też wpływ praw obcych na prawo polskie i litewskie, poświęcając temu zagadnieniu monografię o Jakubie Przyłuskim, polskim romaniście XVI wieku, oraz cykl rozpraw, które zapoczątkował artykułem *Zur Geschichte der Rezeption des römischen Rechts in Polen*. Rozważania na ten temat doprowadziły go, po przeprowadzeniu szeregu monograficznych studiów, do wniosku, że w Polsce nastąpiła recepcja prawa rzymskiego o ograniczonym zasięgu, sprowadzająca się zasadniczo do przejęcia niektórych instytucji i znajdująca swoje odzwierciedlenie w orzecznictwie sądów miejskich. W późniejszym czasie jednak zajął w tym zakresie bardziej zdecy-

dowane stanowisko. Stwierdził bowiem, że w okresie trzech wieków w Polsce nastąpiła romanizacja życia prawnego, oznaczająca recepcję prawa rzymskiego, i to zarówno w zakresie prawa cywilnego, jak i karnego. Takiemu zapatrywaniu dał wyraz w kolejnych wersjach cytowanej rozprawy, a zwłaszcza w najpóźniejszej z nich – *Einflüsse des römischen Rechts in Polen* (opublikowanej dopiero w 1962 roku). Zdaniem Taubenschlaga w owym procesie romanizacji duże znaczenie miało uznanie subsydiarnego stosowania prawa rzymskiego w miastach rządzących się prawem niemieckim, ale podkreślił tu również znaczenie praktyki sądów grodzkich i ziemskich, i to właśnie twierdzenie stało się później przedmiotem wyjątkowo ostrych ataków na niego, co jednak częściowo należy uznać za uzasadnione. Pomimo odrzucenia tych poglądów trzeba z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że bez tej pracy Taubenschlaga nawet dzisiaj nie mogą się obejść żadne badania na temat losów i znaczenia prawa rzymskiego w dawnej Polsce.

Podobnie też nie można uznać za przestarzałą innej jego pracy z tej samej dziedziny, a mianowicie dotyczącej oddziaływania prawa rzymskiego na treść oraz słownictwo średniowiecznych dokumentów polskich. Napisał również rozprawę poświęconą wpływom tego prawa w II Statucie Litewskim. Od tych jego opracowań odbiegają znacznie, przede wszystkim z uwagi na sposób ujęcia tematu, rozprawy tego uczonego dotyczące średniowiecznego procesu polskiego, a w szczególności praca o genezie pozwu pisemnego oraz druga traktująca o procesie polskim XIII i XIV wieku przed wydaniem Statutów Kazimierza Wielkiego. Prace te stały się przyczyną gwałtownych polemik z prof. Adamem Vetulanim, które po pewnym czasie przybrały taki obrót, że zaniepokojona nimi Rada Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego podjęła uchwałę zobowiązującą obu znakomitych adwersarzy do zaprzestania sporu, a redakcja „Przewodnika Historyczno-Prawnego”, na którego łamach ta dyskusja się toczyła, odmówiła publikowania dalszych ich wypowiedzi.

O ile jednak zapatrywania Taubenschlaga wyrażone w tych pracach mogą być przedmiotem dyskusji, o tyle należy zgodzić się z twierdzeniem, że w świetle licznych prac o Statutach Kazimierza Wielkiego nie do utrzymania jest pogląd wyrażony w innej z kolei jego pracy, iż jedynie niewielka część ich przepisów ma charakter rodzimy, pozostałe natomiast stanowią wynik kompilacji dokonanej przez bliżej nieznanego notariusza. I chociaż trudno obronić tę tezę Taubenschlaga, krytyka naukowa jednoznacznie stwierdziła, że w tej właśnie pracy dała znać o sobie jego wyjątkowa erudycja, która pozwoliła mu na wskazanie w treści Statutów wielu zapożyczeń z prawa rzymskiego, statutów miast włoskich i tak dalej. Osobne miejsce w dorobku R. Taubenschlaga zajmuje z kolei praca o prawie karnym polskiego średniowiecza, przy czym warto tu zwrócić uwagę na stwierdzenie autora, któremu wszak niejednokrotnie zarzucano przejawienie wpływów prawa rzym-

skiego, że w prawie karnym były one stosunkowo nieznaczne i ograniczały się w zasadzie do recepcji pojęcia *crimen laesae maiestatis* [zbrodnia obrazy majestatu] oraz kar za tę zbrodnię, podobnie jak za przestępstwo podpalenia i wymuszenia.

We wszystkich tych pracach Taubenschlag wykazywał imponującą znajomość źródeł prawa polskiego, o czym świadczy okoliczność, że prowadził całkowicie równorzędną dyskusję z tak wybitnym znawcą przedmiotu jak A. Vetulani. Drugą jego cechą charakterystyczną była sumienność, której nie mogli mu odmówić nawet antagoniści, podobnie zresztą jak ogromnej erudycji, niezwyklej pracowitości i wyjątkowej intuicji badawczej. Patrząc z dzisiejszej perspektywy na jego dokonania naukowe, należy bez obawy popadnięcia w przesadę stwierdzić, że jeżeli ktokolwiek, to właśnie R. Taubenschlag jako ten, o którym mówiono, że do nauki światowej wniósł istotny wkład, a polskiej przysporzył wiele laurów, miał pełne prawo powiedzieć o sobie *non omnis moriar!* [nie wszystek umrę]. Docenili to zresztą jego współcześni: Uniwersytet Warszawski nadał mu godność doktora *honoris causa*, a Polska Akademia Nauk i Akademia Nauk w Berlinie przyjęły go w poczet swoich członków. Na międzynarodowym zjeździe papirologów w Wiedniu w 1955 roku wybrano go honorowym przewodniczącym. Nawet komunistyczne władze państwowe przyznały mu najwyższe ówczesne odznaczenia: Krzyż Komandorski z Gwiazdą i Sztandar Pracy I Klasy. Co więcej, chociaż brzmi to niewiarygodnie, Taubenschlag otrzymał od ministra prawo używania służbowego samochodu wraz z kierowcą. Z kolei światowe środowisko nauk o antyku uczciło jego 75. urodziny i 50-lecie pracy naukowej trzytomową księgą pamiątkową *Symbolae Raphaeli Taubenschlag dedicatae*, w której 93 uczonych z 26 krajów oddało hołd osiągnięciom badawczym Jubilata. Tym niewątpliwym sukcesem niedługo się jednak cieszył. Ciężka choroba oczu powodująca prawie całkowitą ślepotę i związana z tym depresja psychiczna, której wyrazem stała się tragiczna w swej wymowie notatka na marginesie czytanej przez niego książki: „dotąd doczytałem, dalej nie dam już rady”, przyspieszyły jego śmierć. Brano nawet pod uwagę popełnienie przez niego samobójstwa w szpitalu okulistycznym, w którym przebywał, ale ostatecznie wykluczono tę wersję. Profesor zmarł 25 czerwca 1958 roku. Pomimo wielu przykrych doznań podczas pobytu w Krakowie miasto to zachował we wdzięcznej pamięci. Zażądał bowiem, aby go pochowano na tym samym cmentarzu, na którym znajduje się grób jego Mistrza Stanisława Wróblewskiego. W rezultacie spoczął w Alei Zasłużonych Cmentarza Rakowickiego.

Nie ulega wątpliwości, że R. Taubenschlag jako uczony stanowił gwiazdę pierwszej jasności i że tę jego wielkość dostrzegali nie tylko Polacy, ale również romaniści i papirologodzy z całego świata. A jakim był człowiekiem? Ze wspomnień jego uczniów i współpracowników wyłania się dość charaktery-

styczny obraz szefa szczególnie wymagającego, lecz również troszczącego się o podwładnych. Był też prof. Taubenschlag osobą dosyć przedsiębiorczą, co pozwoliło mu osiągnąć sukcesy na polu, na którym innym nawet nie przyszłoby do głowy, aby podejmować jakieś starania w tym kierunku. Na przykład prof. Taubenschlag, z pewnością jako jedyna w Polsce Ludowej osoba prywatna, otrzymał od ministra prawo do pobierania ekwiwalentu finansowego za benzynę do swego samochodu i z tego prawa rzeczywiście przez kilka lat korzystał. Według relacji H. Kupiszewskiego załatwienie tej sprawy było dosyć skomplikowane i wyglądało następująco: Taubenschlag, zauważywszy, że inny profesor UW, J. Wasilkowski (*nota bene* wysoki dostojnik partii komunistycznej, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący komisji kodyfikacyjnej i tak dalej) jeździ służbowym samochodem z kierowcą, postanowił również korzystać z tego środka lokomocji, co wówczas i jeszcze długo potem należało do rzadkości, tym bardziej że samochodów nie było w wolnej sprzedaży. Po wielu trudach udało mu się uzyskać od premiera Cyrankiewicza(!) upoważnienie do kupna samochodu marki Wartburg, a ponieważ ten okazał się zbyt mały, po powtórzeniu całej procedury wyjednał talon na inny samochód – marki Warszawa. Ponieważ jednak zatrudnienie kierowcy i zakup benzyny okazały się zbyt poważnymi pozycjami w jego domowym budżecie, Taubenschlag zwrócił się o przydział środków na zakup benzyny do kustora Uniwersytetu Warszawskiego. Ten odmówił, wyjaśniając, że ani on, ani rektor nie mają takich możliwości, a o ewentualnym przydziale pieniędzy na ten cel może zdecydować tylko minister. Ostatecznie Rafał Taubenschlag dotarł do wiceministra kierującego finansami resortu i pomimo oporu sekretarki wtargnął do jego gabinetu, gdzie powtórzył żądanie. Minister odpowiedział, że rozumie problemy profesora, ale zgodnie z obowiązującymi przepisami pracownik jest zobowiązany „dostarczyć się” do pracy sam. Rozmowa zakończyła się awanturą, na której koniec Taubenschlag oświadczył wiceministrowi: „Zapewniam pana, że od jutra będzie się pan „dostarczał” do pracy sam, zgodnie z obowiązującymi przepisami” i bez pożegnania opuścił gabinet. Ogromnie się jednak zdumiał, gdy po kilku godzinach w Zakładzie zjawił się pan w granatowym mundurze i wręczył mu pismo wiceministra zawiadamiające, że od następnego dnia koszty benzyny będą pokrywane przez ministerstwo za pośrednictwem kustury UW.

W innym przypadku natomiast prof. Taubenschlag musiał użyć swoich umiejętności w zakresie załatwiania trudnych spraw w zupełnie nieoczekiwanej sytuacji. Gdy bowiem okazało się, że podczas druku jednej z jego prac młoda linotypistka do często występującego w tekście terminu „sędzia” dołączyła przymiotnik „piękny” i to samo powtórzyła w drugiej korekcie, Taubenschlag ostro zareagował na taką ingerencję w treść jego wywodów. Osobiście zjawił się w drukarni i tam szczerze oburzony oświadczył dziewczynie: „Pani

nie powinna tu pracować, pani powinna być... akuszerką”. W rezultacie książka została wydana zgodnie z oczekiwaniami autora, ale po kilku miesiącach w mieszkaniu profesora zjawiała się wspomniana linotypistka i stwierdziła: „Pan powiedział, że ja nie powinnam pracować w drukarni, ale że powinnam być akuszerką. Przystaję na to. Proszę bardzo pana, żeby mi pan to załatwił”. Wobec takiej argumentacji Taubenschlag czuł się zobligowany, aby podjąć starania, by zrealizować to życzenie i po wielu trudach udało mu się umieścić dziewczynę w szkole pielęgniarek.

Mimo całej przedsiębiorczości, jaka cechowała prof. Taubenschlaga, był on jednocześnie – chociaż te dwa przymioty rzadko występują razem – człowiekiem niezwykle roztargnionym i oderwanym od realiów życia. Zdarzało się, że idąc, mówił sam do siebie i gestykulował, stąd też nie ma powodów do powątpiewania w przytoczoną przez jego asystentów historię, która stawia tego uczonego w swoistym świetle. Chodziło mianowicie o to, że Taubenschlag w 1958 roku zapalał gniewem do prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Adama Vetulaniego, z którym przed wojną toczył spór na temat zakresu wpływów prawa rzymskiego na dawne prawo polskie. Tym razem jednak przyczyną nieporozumień nie były kwestie naukowe, lecz fakt, że Vetulani spowodował, iż asystenci Taubenschlaga otrzymali po ukończeniu postępowania przewidzianego ówczesnymi przepisami stopnie kandydatów nauk historycznych, a nie nauk prawnych, jak wnioskował Rafał Taubenschlag. W momencie, gdy ktoś go o tym poinformował telefonicznie, gościł w swoim gabinecie ks. Michała Wyszyńskiego, profesora prawa rzymskiego z uniwersytetu we Wrocławiu, zresztą częstego gościa w Warszawie. Wściekły Taubenschlag zaczął miotać pod adresem Vetulaniego różne inwektywy, a im więcej mówił, tym bardziej się podniecał. Wreszcie krzycząc: „Jak on przyjdzie do Zakładu, to ja zrobię tak”, wyskoczył zza biurka, chwycił prof. Wyszyńskiego za kołnierz i wypchnął za próg. Następnie najspokojniej usiadł i pisał jakieś swoje rzeczy. W pewnej chwili jednak coś sobie przypomniał, bo zapytał: „Gdzie jest ksiądz Wyszyński?”. Kiedy usłyszał, że go przed chwilą wyrzucił, kazał go odszukać, aby wyrazić ubolewanie. Wyjaśnił przy tym: „Wyrzucony będzie Vetulani!”. Kiedy z kolei ów zjawił się w Zakładzie, Taubenschlag od razu mu oświadczył, że z tymi kandydaturami miał rację, „gdyż nie może Rada Wydziału Historycznego nadawać tytułów prawniczych”. W istocie jednak pomimo tego rodzaju przywar, które oczywiście komplikowały życie nie tylko jemu samemu, ale również jego współpracownikom, ci ostatni byli mu niezwykle oddani i darzyli go szczerą sympatią. Nigdy też podczas pobytu w Krakowie, gdzie mieszkała wdowa po prof. Taubenschlagu, nie zapominali o złożeniu jej wizyty, co też świadczy o ich stosunku do zmarłego Mistrza.

Bibliografia

W. Kozubski, *Od prawa rzymskiego do prawa antycznego (45 lat działalności naukowej Rafała Taubenschlaga)*, „Państwo i Prawo” 5 (1950), z. 3, s. 50–54; H. Kupiszewski, *Rafał Taubenschlag – storico del diritto (6 maggio 1881–25 maggio 1958)*, „Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 27 (1985), s. 103–157; H. Kupiszewski, *Rafał Taubenschlag – historyk prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 38 (1986), z. 1, s. 111–155; H. Kupiszewski, *Rafał Taubenschlag (1881–1958)*, [w:] *W kręgu wielkich humanistów – Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 21–37; W. Osuchowski, *Prawo rzymskie na tle prawa antycznego – Rafał Taubenschlag (1881–1958)*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. M. Patkaniowski, Kraków 1964, s. 297–308; J. Sondel, *Rafała Taubenschlaga badania nad historią prawa polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 38 (1986), z. 1, s. 157–169; J. Sondel, *Rafał Taubenschlag – studioso di storia del diritto polacco*, „Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 28 (1986), s. 231–244; J. Sondel, *Rafał Taubenschlag (1881–1958)*, [w:] *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji*, red. J. Stelmach, W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 297–304; J. Sondel, *Rafał Taubenschlag – romanista, papirologo, storico del diritto polacco*, [w:] *Au-delà frontières – Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*, Varsovie 2000, s. 933–954.